Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wobec kryzysu.

Jeszcze dymisya p. Stołypina nie stała się faktem, a już chwiejąca się w jego ręku teka pierwszego ministra budzi cały szereg nadziei, rachub i głębokich wniosków. Nadchodzą wprawdzie z Petersburga wiadomości, rzucające światło prozaiczne na wszelkie fantastyczne wnioski.

Korespondenci petersburscy stwierdzają jednozgodnie, „że w ewentualnej dymisyi ministra uspokojenia" nie należy upatrywać żadnej zmiany kursu, że są to zakulisowe posunięcia natury osobistej, porachunki ludzi, idących w jednym szeregu obok siebie i właśnie dlatego, z tem większą skwapliwością kopiących pod sobą wzajemnie dołki.

Lecz my uporczywie przenosimy wnioski dotyczące stosunków zachodnio-europejskich na grunt petersburski.

Dumę Państwową przez dłuższy czas traktowaliśmy jako parlament rosyjski, a kiedy złudzenie to prysło chcieliśmy przynajmniej w Związku 17 paźdz. upatrywać stronnictwo polityczne na sposób zachodnio europejski. A że jest to bodaj jedno z ostatnich naszych złudzeń petersburskich, usiłujemy zachować je dla przyszłych pokoleń i skromnie zamykamy oczy, kiedy z pod fraka p. Guczkowa, wzorowanego na tandecie politycznej zachodu, wygląda uniform wszechwiedzącego i wszechobecnego w Rosyi ministerstwa.

Traktowanie zmian osobistych na fotelach ministrów rosyjskich należy do tegoż rodzaju starannie pielęgnowanych złudzeń. Tak mało jest w rzeczywistości naszej barw i kształtów, na których spocząć mogłoby bez odrazy nasze oko, tak mało zjawisk odpowiada najelementarniejszym wymaganiom prawa i lojalności ogólnoludzkiej, że oko nasze chętnie sięga w krainę fantazyi i tam usiłuje z kształtów rzeczywistych zbudować jeszcze jeden zamek na lodzie.

A jest to potrzeba tak głęboko tkwiąca w psychologii społeczeństwa, żyjącego w nużącej, nieprzerwanej walce, że pod jej wpływem zapominamy z łatwością o tych wszystkich prawach, które zjawiskami politycznemi rządzą i o kierunkach politycznych decydują. Przypominamy sobie wówczas, że wszak powołanie Milutina było zapoczątkowaniem okresu t. zw. liberalnego, że dymisya hr. Witego zakończyła okres reform. Zapominamy o tych zjawiskach społecznych, które poza zmianami osobistemi tworzyły tło decydujące o kierunku polityki ministerstw, że były to, albo okresy wzmożonej energii społecznej, upominającej się energiczniej o swe prawa, albo też krytyczne chwile komplikacyi zewnętrznych, zmuszające rząd do szukania ściślejszego związku ze społeczeństwem.

Tych okoliczności, decydujących o kierunku polityki gabinetu petersburskiego braknie narazie kompletnie. Trwa bez zmiany bierność „społeczeństwa uspokojonego" w r. 1905—1906, a na horyzoncie międzynarodowym nie widać chmur tak groźnych, aby zmusić mogły Petersburg do szukania ściślejszego związku moralnego między rządem a społeczeństwem.

L'ordre règne à Varsovie — niema więc powodu do zmiany zasadniczej. A gdyby do tego przyszło, p. Stołypin jest przecież politykiem tej samej szkoły petersburskiej, która wydała ministrów zwolenników pańszczyzny, przeprowadzających reformę uwłaszczenia, i potrafi znaleźć w swym arsenale niejedno *bon mot*, któreby odrazu pozwoliło stanąć z równą stanowczością na jakimś nowym, nawet zgoła nieprzygotowanym gruncie.

Więc nie o kurs, nie o politykę chodzić w danych warunkach może. Nie z głębszych przyczyn wypływa i nie do głębszych skutków zmierza wisząca w powietrzu dymisya p. Stołypina.

Czy to będzie dowcipny p. Kokowcew, czy mniej znany p. Sztürmer, w tej sytuacyi politycznej jest to zawsze tylko gra osobistych ambicyi, krzyżowanie się wpływów zakulisowych, zgoła szerszego politycznego znaczenia nie mających. Tem mniej znaczenia mają te zmiany z punktu widzenia naszej sprawy. P. Kokowcew i p. Stołypin, p. Stürmer i p. Durnowo, mogą się różnić w sprawach swojskich, w sprawie polskiej zawsze podadzą sobie ręce, zawsze staną na gruncie starej stuletniej polityki petersburskiej, świeżo tak wymownie zadokumentowanej Ukazami Senatu, mowami p. Szczeglowitowa i p. Stołypina. Na gruncie tej sprawy wszelkie zmiany mają charakter zmian taktycznych. Mogą się zmieniać sposoby i „maniery" polityczne. Żelazna dłoń może być ubrana w jedwabną rękawiczkę,—cele i zadania pozostaną bez zmiany.

Plus ça change, plus c'est la même chose.

Idem.

W. M. Kokowcew.

Z powodu pogłosek o kandydaturze Kokowcewa na stanowisko premiera, podajemy o nim kilka szczegółów biograficznych.

Włodzimierz syn Mikołaja Kokowcew urodził się w r. 1871. Wykształcenie otrzymał w liceum Aleksandrowskiem.

Był z początku pomocnikiem naczelnika głównego zarządu więzień, pomocnikiem sekretarza stanu departamentu ekonomii państwowej dóbr państwa, potem sekretarzem stanu tegoż departamentu, następnie wiceministrem finansów (1902—1904) i wreszcie ministrem finansów (od 28 marca 1904 r.)

Z początku główne zadanie jego polegało na wyszukaniu nowych środków, celem zaspokojenia potrzeb militarnych, a w szczególności wydatków wojennych.

Objąwszy urząd min. skarbu po Wittem, miał niezwykle trudne zadanie, wykazał jednak w następstwie niewątpliwe zdolności skarbowe. Sytuacyę finansową doprowadził obecnie do stanu względnie pomyślnego, do czego zresztą przyczyniły się dobre urodzaje i zwyżki podatkowe. Niedawno powiedział o sobie, że mógłby obecnie opuścić stanowisko ministra skarbu bez obawy, aby to na stan finansowy państwa wpłynęło.

Oryginalny zwrot.

W dochodzeniach „Now. Wrem." w sprawie propagandy jezuickiej w Rosyi nastąpił oryginalny zwrot.

W poszukiwaniu „prawdy" udał się korespondent „Now. Wr." do konsula niemieckiego w Moskwie, p. Kolgasa, a to z tego powodu, że ks. Wierciński zaznaczył był, iż jest poddanym niemieckim. I dowiedział się tam ciekawych rzeczy.

Konsul stwierdza, że ks. Wierciński jest poddanym niemieckim i do zakonu jezuitów nie należy, nadto oświadcza, iż wszystkie rewelacye na temat propagandy jezuickiej i polonizacyi katolików pochodzenia niepolskiego oparte są na nieporozumieniu. „Mylnie sądzą, że ks. Wierciński jest polakiem. Urodzony w Hannowerze nie pochodzi nawet z prowincyi polskich. Nie można go nazywać polakiem tak, jak nie można mianem tem określać niemców obywateli rosyjskich z nazwiskami niemieckiemi. Z chwilą objęcia przez niego parafii, niemcy otrzymali pasterza rodaka, który blizko wziął do serca ich interesy, za co kolonia niemiecka jest mu głęboko wdzięczna. Polacy w parafii zdobyli tylko dzięki swej liczebności przewagę. Rzecz zrozumiała, że żądanie niemców i ks. Wiercińskiego odprawiania nabożeństw w języku niemieckim wywołało ku niemu niechęć i nienawiść samozwańczych gospodarzy polaków".

Wynurzenia konsula niemieckiego są bardzo charakterystyczne i rzucają na całą sprawę rzekomej polonizacyi katolików innej narodowości wręcz nowe światło. Właściwie mówić tu można o niemczeniu polaków przez garstkę niemców za sprawą ks. Wiercińskiego.

Ale organu Suworina i to nie uspokaja. Więc „rewelacye" w dalszym ciągu. „Jezuici" moskiewscy są podobno „przerażeni" zapowiedzianą rewizyą i używają wszelkich środków na to, ażeby do rewizyi nie dopuścić.

Ks. Wierciński znowuż miał urządzić zebranie swoich parafian, na którem nawoływał, ażeby w chwili takiego niebezpieczeństwa zapomniano o sporach narodowościowych i zjednoczono się we wspólnej obronie katolicyzmu. Że na tym gruncie chcą niby polacy przekupić ustępstwami litwinów, ażeby ci ostatni odwołali swoje skargi do Stolicy Apostolskiej, że... czego zresztą nie wypisuje „Nowoje Wremia"!

Najciekawszym zaś w tem wszystkiem jest szczegół, że ks. Wierciński, według świadectwa konsula, może być agentem niemczyzny w Moskwie...

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz" zastanawia się raz jeszcze nad porażką gabinetu.

„Od ewentualnej katastrofy premier wywijał się dotychczas, przesuwając się ku prawicy i chwytając się tego hasła, które próbowano wykorzystać przeciwko niemu. Ta gra, jakkolwiek była bardzo sprytna, nie mogła trwać do nieskończoności. Można było przekupić przedajnych, nastraszyć tchórzliwych, ale dobrze usposobić konkurentów — było niepodobieństwem. A tymczasem w poszukiwaniu nowych przyjaciół, pogubiło się starych. Jakkolwiek ostrożnie obracano ster na nowy kurs polityczny, statek zbytnio się przechylił. I choć sterowany przez doświadczonego „sternika", może jednak pójść na dno.

„Która fala go przewróci, to wszystko jedno. Dość, że równowaga zachwiana i załoga pogubiona, a reszta załogi już się zaczyna ratować z tonacego okrętu.

„Dalej na prawo już zwrócić nie może stary sternik. „Przekonanych nacyonalistów" można znaleźć, ile się chce. Na to już p. Stołypin więcej nie potrzebny. Likwidując oktobryzm, zlikwidował on z powodzeniem samego siebie i zadługo już pozostaje w roli likwidatora. I na prawicy, i na lewicy, zbyt dobrze rozumieją, że na negatywnym programie „uspokojenia" niepodobna wiecznie poprzestawać. A do niczego innego przysięgli „siewcy uspokojenia" nie są zdolni. I zbyt jest dziś wyraźne to, że samo „uspokojenie", choć przez nich osiągnięte, nie zostało przez nich wykorzystane, wzięli bowiem środek za cel.

„Strona zakulisowa głosowania Rady Państwa świadczy o tem, że droga cofania się gabinetu w zwykłym kierunku jest odcięta. Burza przyszła właśnie z tej strony, z której najmniej się jej spodziewano. Europejski mąż stanu oczekiwałby swego losu w takiej sytuacyi, w jakiej go burza zastała. Ale w Rosyi mężów stanu nie ma, są tylko urzędnicy. Niema określonych programów, a jest tylko bezgraniczne posłuszeństwo. Gdzie więc kryzys ostateczny spotka gabinet, pozostaje kwestyą niewyjaśnioną".

Zdaje się jednak, że kryzys ostateczny już nastąpił i że „urzędnicy" już nie będą się ratowali „posłuszeństwem".

(j.)

Dokoła Izb prawodawczych.

Komisya wyznaniowa Rady Państwa po 3-miesięcznej przerwie, wywołanej nieobecnością prezesa swego, Durnowo, wznowiła i zdążyła w ciągu jednego posiedzenia ukończyć pracę swoją około rozważenia uchwalonego przez Dumę przed 2 laty protektu ustawy o swobodzie przechodzenia na wyznania nieprawosławne.

Uchwały komisyi Rady zmieniają zasadniczo projekt Dumy. Przechodzenie z wyznania chrześcijańskiego na niechrześcijańskie jest niedozwolone. Zakaz ten, sprzeciwiający się, jak to zaznaczyli członkowie mniejszości w komisyi, ukazowi Najwyższemu o tolerancyi religijnej, postanowiono umotywować oryginalnem tłómaczeniem ukazu tego. Ukaz ten, zdaniem większości komisyi, przyznaje swobodę przechodzenia na wyznanie niechrześcijańskie tym tylko, którzy przymusowo nawróceni zostali na wyznanie chrześcijańskie.

Pięciu członków komisyi, a mianowicie: Kom. Stachowicz, hr. Rejtern, Wojnicz Sianożęcki i hr. Wielopolski domagali się uchwalenia projektu o swobodzie zmiany wyznania bez wszelkich, sprzecznych z ukazem Najwyższym ograniczeń, w redakcyi Dumy.

× Komisya miejska Izby Państwowej w prawach wyborczych kobiet w przyszłym samorządzie miast w Królestwie powzięła następujące oświadczenie: „Nie przecząc, że i wśród osób płci żeńskiej znajdują się osoby, zdolne korzystać z praw wyborczych na równi z mężczyznami, rząd jednakże nie uznał za możliwe zastosować tego zdania w praktyce, powołując się na to, że obecne ustawodawstwo nie zna jeszcze bezpośredniego udziału kobiet ani w ziemskich, ani w miejskich wyborach. Komisya miejska uznaje jednak ten argument za niezbyt uzasadniony, albowiem rząd powinien niedokładne dzisiejsze ustawy zmienić na lepsze i iść na spotkanie współczesnym wymaganiom życia spo-

łecznego. Wobec tego komisya postanawia przyznać kobietom, posiadającym nieruchomości miejskie, czynne prawo wyborcze, nie nadając im prawa biernego".

Sprawa zmniejszenia liczby świąt w Rosyi, dodniesiona przez 35 członków Rady Państwa, a niedawno przekazana przez Radę osobnej komisyi, badzie niedługo opracowana w tejże komisyi (z polaków należy do niej Stefan Godlewski). Synod sprzeciwiał się zmniejszeniu liczby świąt prawosławnych, jednakże większość komisyi skłania się ku myśli, aby niektóre z tych świąt i dni galowych znieść lub obchód ich przenieść na najbliższe niedziele. Obliczono, że na zachodzie Europy liczba świąt, włączając w to niedziele, nie przenosi 60 albo 64 dni w roku, gdy w Rosyi dochodzi do 100 albo 120 dni; dni szkolnych w Rosyi jest zaledwie 160, gdy w Holandyi 255. Przypuszczać można, że komisyi uda się ograniczyć liczbę dni świątecznych, galowych i niedzielnych w Rosyi do 70, a liczbę dni szkolnych podnieść do 220. Kiedy komisya skończy swoją pracę—niewiadomo.

Organizacya przedwyborcza.

Na ostatniem zebraniu inicyatorów bezzwłocznego organizowania wyborów do czwartej Dumy Państwowej —jak pisze „Kijewlanin"— opracowano ostatecznie plan tych organów, którym będzie polecone przeprowadzenie kampanii wyborczej.

W centrum projektowanych organów, jako władza wykonawcza znajdować się będzie rada, złożona z sześciu osób i sekretarza, w zakres obowiązków którego wchodzić będzie porozumiewanie się ze wszystkiemi osobami i instytucyami. W skład rady mają wejść następujące osoby: D. Dawydow, M. Kurakin, M. Sukowkin, W. Czernow, W. Talberg, S. Rewa; sekretarzem ma zostać W. Demczenko. Władza kierownicza będzie się koncentrowała w centralnym komitecie wyborczym, do którego wchodzi po dwóch przedstawicieli od każdego powiatu. W skład tego komitetu wejdą przypuszczalnie następujące osoby: od pow. kijowskiego — F. Gwozdik, G. Wiszniewskij; od pow. radomyskiego — K. Grygorowicz-Barskij (drugiej kandydatury dotychczas nie postawiono); od pow. wasylkowskiego—W. Iljaszenko, I. Małkow; od pow. kaniowskiego—S. Sztejger, C. Poto; od pow. czerkasskiego — W. Albrand (druga kandydatura jeszcze nie postawiona); od pow. czehryńskiego — J. Dawydow, L. Dawydow; od pow. skwirskiego—K. Taranow, W. Fiodorow; od pow. taraszczańskiego — A. Repojto-Dubiago, M. Janowskij; od pow. lipowieckiego—P. Gudim-Lewkowicz, W. Babajew; od pow. humańskiego—br. J. Meyendorf, G. Meraschedżi; od pow. berdyczowskiego — N. Bezak (druga kandydatura nie została postawiona). Gubernialny komitet wyborczy będzie koncentrował u siebie wszelkie dane co do sytuacyi w powiatach i w miarę potrzeby będzie pomagał powiatom w prowadzeniu kampanii wyborczej.

W powiatach za pomocą członków komitetu gubernialnego organizują się własne komitety wyborcze dla bezpośredniej organizacyi wyborów na określonych podstawach. Co się tyczy prezesa organizacyi centralnej, to kwestya ta pozostała otwartą. Ponieważ najgłówniejsza część pracy nad przygotowaniem do wyborów spoczywać będzie na powiatach i ponieważ powodzenie tej roboty, biorąc pod uwagę funkcye komitetu centralnego, zależeć będzie w zupełności od moralnego oddziaływania na siebie organów centralnych i powiatowych, przyczem prezes będzie odegrywał, jeśli można się tak wyrazić, rolę pojednawczą, zebranie uznało, że prezesa nie można narzucić powiatom. Gdy się zorganizują powiatowe komitety wyborcze, wówczas wskażą one same, kogo pragnęłyby mieć na czele organizacyi wyborczej i ten, za kim będzie większość głosów, stanie na czele centralnego komitetu wyborczego.

Tylko w takich warunkach, zdaniem zebrania, prezes komitetu będzie miał znaczenie moralne w przyszłej kampanii wyborczej i będzie miał możność jednoczenia różnych żywiołów. Czasu jest jeszcze dosyć, pisze w dalszym ciągu „Kijewlanin", z którego czerpiemy te informacye, i organizacya wyborów może być dokonana bez niebezpiecznego pośpiechu. Co się zaś tyczy funduszów, koniecznych na pracę przedwyborczą, to zamierzają je zebrać za pomocą dobrowolnego opodatkowania od dziesięciny, w stosunkowo nieznacznych rozmiarach, tych, którzy będą interesowali się przyszłym wyborami. Kwestya organizacyi kampanii przedwyborczej w miastach powiatowych pozostaje dotychczas otwarta i będzie szczegółowo rozważana i zdecydowana w maju r. b., gdy komitet centralny będzie już zupełnie zorganizowany. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, miasta utworzą swoje własne, całkiem autonomiczne, organizacye przedwyborcze, a komitet centralny będzie im udzielał wszelakiej pomocy i poparcia. Możebnem jest jednakże, iż przedstawiciele miast wejdą w skład komitetu centralnego i wówczas dla całej gubernii będzie jedna tylko organizacya centralna. Żadnej tajemnicy ze swej działalności organizacya wyborcza nie będzie czyniła, uważając swoje zadania i cele za zupełnie racyonalne. O ile wyjaśniło się z wymiany zdań pomiędzy organizatorami kampanii przedwyborczej, uważają oni działalność rządu, prowadzoną przez P. Stołypina, za odpowiadającą istotnym interesom ludności. Przed organizacyą centralnego komitetu niema możliwości szczegółowego omówienia i powzięcia uchwał w najgłówniejszych sprawach naszego kraju, lecz można prawie z zupełną pewnością powiedzieć, że pod tym względem pomiędzy organizacyą, a niejednokrotnemi deklaracyami głowy gabinetu nie będzie sprzeczności. Podstawowem hasłem organizacyi jest spokojny rozwój w Rosyi podstaw reprezentacyi narodowej bez nieobmyślanych wyskoków i popieranie rządu we wszystkich jego zapoczątkowaniach w danym kierunku. Jeśli rosyanie postanowili wyodrębnić się, jako samodzielna organizacya przedwyborcza, jedynie dla tego, że miejscowe żywioły nierosyjskie, jak dowiodły tego poprzednie wybory, „odgradzały się zupełnie od rosyan".

Na tem kończy się relacya „Kijewlanina" o projektach kampanii przedwyborczej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) 40 Męczenników, Wiktora M.
Jutro 11 (24) Konstantego W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 16.
Zachód słońca o godz. 6 m. 31
Długość dnia godz. 12 m. 15

Kalendarzyk Historyczny.

10 (23) Marca.

Roku 1576. Cesarz Maksymilian II obwołany Królem Polskim przez stronnictwo rakuskie z Andrzejem Opalińskim, Marszałkiem Wielkim Koronnym na czele, *pacta conventa* w Wiedniu zaprzysięga.

— **Z kroniki żałobnej.** Dn. 9 marca, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kijowie ks. Aleksander Szczawiński, proboszcz z Krasnego na Podolu. Przeniesienie ciała z lecznicy Mikołaja Cesarzewicza przy szosie Kadeckiej do kościoła św. Aleksandra odbędzie się dziś o godz. 4 po południu. Jutro o godzinie 9 i pół zrana odprawione będzie nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi eksportacya zwłok na cmentarz miejscowy.

— **Pogadanka w Kole kobiet.** Dziś w lokalu taniej kuchni (Funduklejowska 26) odbędzie się zorganizowana przez sekcyę pedagogiczną Koła Kobiet pogadanka „O rozwoju woli". Początek pogadanki o g. 8 i pół wiecz.

— **Z T-wa dobroczynności.** Wydział opieki nad choremi dziećmi, rozpoczynając swą zewnętrzną działalność, związaną z wysyłaniem dzieci na letniska, zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu naszego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie jego usiłowań; a poparcie to może znaleźć swój wyraz w różnorodnej formie, bo mając już zapewnionych kilkanaście letnisk od stałych ofiarodawców, wydział potrzebuje najrozmaitszego odzienia, bielizny, obuwia i środków materyalnych na opłacenie opiekunów, na koszty drogi i utrzymania dzieci na tych letniskach, gdzie całkowite utrzymanie danem być nie może, a że z ziarnek piasku góry wznieść można, przeto najdrobniejsze a liczne datki przyczynią się do wysłania dziatwy, oczekującej z upragnieniem chwili wyjazdu.

Zapis dzieci rozpocznie się od dn. 15-go b. m. w biurze T-wa dobr. codziennie (oprócz świąt) od g. 5-ej do 6-ej po poł.

Dyżury pań trwają w dalszym ciągu od g. 11-ej do 1-ej po poł.

Szanowni lekarze, których listę wkrótce podamy, najchętniej przyrzekli swą poradę; wydział stale doznaje dowodów zainteresowania się tą stroną działalności K. T. D., więc też komitet ze zdwojoną energią i ufnością zabiera się do pracy i nie wątpi, że rok obecny będzie jeszcze owocniejszy w rezultaty, których tak bardzo potrzebują biedne, zaniedbane dzieci kijowskie.

Niechże serdeczna prośba wydziału letnisk nie będzie głosem wołającego na puszczy.

— **W sprawie ziemstw.** Onegdaj w Kijowie otrzymano wiadomości z Petersburga, opiewające, że odrzucenie projektu o kuryach w Radzie Państwa było spowodowane tem, że niektórzy posłowie do Rady Państwa oświadczyli w Carskim Siole, iż deputacye ziemskie, które jeździły do Petersburga z prośbą o wprowadzenie ziemstw, nie były przez nikogo delegowane.

Wobec tego wysłano onegdaj do Carskiego Sioła dwa telegramy na imię Najjaśniejszego Pana w imieniu klubu nacyonalistów i rosyjskich wyborców gubernii kijowskiej z wyjaśnieniem stanu rzeczy. Wysłanie tych telegramów zyskało najzupełniejsze uznanie w miejscowych wyższych sferach administracyjnych. Wiadomość tę czerpiemy z „Kijewlanina".

— **Usunięcie studentów.** Z rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z kijowskiego instytutu handlowego w związku z ostatniemi zajściami usunięto 3 studentów: M. Kohana, Wannikowa i N. Charasza.

— **Samowola Towarzystwa tramwajowego.** Rozporządzenie administracyi tramwajów o pozbawieniu całego szeregu szkół prawa do biletów ulgowych, było przyczyną wielu zajść w tramwajach.

Rozporządzenie to sprzeciwia się kontraktowi towarzystwa tramwajowego z miastem.

Artykuł 9 umowy dodatkowej z r. 1899—opiewa: „Za przejazd uczących się w zakładach naukowych wszelkiego rodzaju, męskich i żeńskich, wyższych, średnich i niższych, rządowych, miejskich, cerkiewnych, stanowych i towarzystw dobroczynnych, towarzystwo tramwajowe pobiera opłatę wynoszącą 3 kop. za każdą strefę taryfową we wszystkich kierunkach miejskiego tramwaju za wyjątkiem linii „podmiejskiej" i „obozowej".

Ucząca się młodzież, pozbawiona nieprawnie przejazdu ulgowego, w razie starcia z konduktorami stale żąda za każdym razem spisywenia protokółów. Podobne protokóły mają wszelkie szanse pomyślnego rozstrzygnięcia po rozpatrzeniu ich przez sędziego pokoju.

— **Muzeum przyrodniczo-historyczne.** Zarząd T-wa miłośników przyrody wystosował do zarządu miejskiego prośbę o poparcie projektu założenia muzeum przyrodniczo-historycznego z wydziałem rolniczym. Zadaniem tego muzeum będzie dać możliwie zupełny obraz struktury geologicznej naszego kraju, oreografii, hydrografii, klimatu, flory i fauny oraz ogólny stan naszego rolnictwa i poszczególnych gałęzi przemysłu rolnego.

Poparcie miasta ma polegać na ofiarowaniu dla muzeum niewielkiego lokalu w domu ludowym przy targu Św. Trójcy oraz 2 tys. rb. zapomogi w r. b. na utrzymanie ogrodu zoologicznego.

Zarząd T-wa dodaje przytem, iż wydział pszczelniczy może być otwarty dla użytku ogólnego od jesieni r. b.

— **Sanatoryum dla dzieci.** Gen.-gubernator zawiadomił prezydenta miasta, iż na rozkaz Najwyższy zarząd apanaży ma oddać do użytku miasta 2 dzies. gruntu w lesie Budojowieckim dla urządzenia tam sanatoryum.

— **Budżet m. Kijowa.** Wczoraj rozpoczęła swe czynności miejska komisya finansowa pod przewodnictwem p. A. Rzepeckiego. Komisya przystąpiła do rozpatrzenia preliminarza budżetowego m. Kijowa na r. 1911. Po zsumowaniu pozycyi wszystkich wydziałów zarządu miejskiego okazało się, iż deficyt w r. b. dosięga sumy 1,200 tys. rb. Zadaniem komisyi będzie zmniejszenie tego deficytu do *minimum*.

— **Wspólne mieszkania.** Wydział budowlany zarządu miejskiego opracowuje obecnie projekt gmachu, w którym będą się mieściły wspólne mieszkania urzędników miejskich. Gmach ma być wzniesiony przy zaułku Obserwatornym. Będzie on posiadał 7 pięter, przyczem 5 z nich są przeznaczone na mieszkania familijne, pozostałe—na mieszkania dla osób pojedyńczych. Środki na budowę gmachu miasto zamierza uzyskać drogą pożyczki obligacyjnej.

— **Z komisyi rewizyjnej.** Komisya rewizyjna pod przewodnictwem p. Szeftela niezwłocznie po ukonstytuowaniu się przystąpiła do swych czynności. Wszyscy członkowie komisyi otrzymali karty, otwierające im wstęp do wszystkich działów gospodarki miejskiej. Pierwsza sprawa, którą zajęła się komisya, jest to sprawa budowy teatru miejskiego, ponieważ w roku bieżącym upływa termin 10-letni od skończenia jego budowy i sprawa może uledz przedawnieniu. Sprawę tę powierzono członkowi komisyi, radnemu Ignatowiczowi.

— **Narada.** Niezwłocznie po otwarciu żeglugi na Dnieprze w Czerkasach pod przewodnictwem naczelnika oddziału kijowskiego wewnętrznych dróg wodnych i szosowych inż. Popowa zwołana zostanie specyalna narada w sprawie uregulowania koryta rzeki pod Czerkasami w związku z budową tam przy moście kolei Odesa-Bachmacz. W naradzie wezmą udział przedstawiciele izby obrachunkowej, kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, budującej się linii Odesa-Bachmacz, kijowskiego i połtawskiego ziemstwa i czerkaskiego zarządu miejskiego.

— **Wyjaśnienie.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich wyjaśnił, iż wszyscy pracownicy kolei w razie jakichkolwiek nieporozumień pomiędzy sobą, powinni się zwracać ze skargami nie do kolejowych władz żandarmskich, lecz do swej bezpośredniej zwierzchności.

— **Kursy handlowe w Londynie.** Międzynarodowe towarzystwo popierania nauk handlowych w Bernie zaproponowało słuchaczom kijowskiego instytutu handlowego, władających językiem angielskim, przybycie do Londynu na międzynarodowe kursy handlowe, jakie odbędą się tam od d. 24 czerwca do 12 sierpnia roku bież. Kursy zaznajomią słuchaczy z handlem i przemysłem Wielkiej Brytanii i kolonii, pozatem zwiedzane będą muzea, pałace i inne osobliwości Londynu, następnie międzynarodowi słuchacze odbędą wycieczki do Birminghamu, Newhamptonu, Wrightonu, Oxfordu i Cambridge. Mieszkanie dla słuchaczy przygotuje administracya kursów.

Wszelkich informacyi udziela kustosz muzeum handlowego p. J. Kupric.

— **Nieprawomyślni wycieczkowicze.** Minister oświaty okólnikiem polecił przełożonym wyższych zakładów naukowych komunikować gubernatorom nazwiska studentów, biorących udział w wycieczkach naukowych, aby zapobiedz udziałowi w ekskursyi osób nieprawomyślnych.

— **Straże ogniowe.** Ministerstwo komunikacyi poleciło zarządom kolei rządowych zwrócić szczególniejsze baczenie na zakładanie i rozwój kolejowych straży ogniowych.

OSOBISTE.

— Wczoraj wyjechał z Kijowa naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Niemieszajew wraz z komisyą, złożoną z naczelników poszczególnych służb w celu dokonania wiosennych oględzin linii kolejowej.

— ETAP. Nocy wczorajszej pociągiem kurskim wysłano z Kijowa partyę więźniów w liczbie około 90 osób. Część z nich są to zesłańcy na Syberyę, pozostali zaś odstawieni zostali do miejsc stałego zamieszkania.

— UPADŁOŚĆ. Na mocy postanowienia III wydziału kijowskiego sądu okręgowego ogłoszona została upadłość b. dzierżawcy „Chateau des Fleurs" M. Chrzanowskiego.

— W TEATRZE „GRAMOTNOST". Antreprener teatru „Gramotnost'" art. Muratow, nie zwracając się o pozwolenie do towarzystwa pisarzy dramatycznych, ogłosił o wystawieniu sztuki Smurskiego p. t. „Wyprzedaż życia". Na skutek żądania kijowskiego agenta tow. pisarzy dramatycznych, do sprawy wmieszała się policya. Sztukę zdjęto z repertuaru i publiczności zwrócono pieniądze za bilety. Zajście zakończyło się tem, że pełnomocnik art. Sadowskiego, — Szołkowski odmówił Muratowowi dalszego wydzierżawienia mu teatru.

— W SPRAWIE ZAJŚCIA W CERKWI ALEKSANDRO-NEWSKIEJ. Parę dni temu, jak o tem pisaliśmy, do cerkwi Aleksandro-Newskiej przywieziono dla pochowania 7 miesięczne dziecko Szwecowa, na szyi którego spostrzeżono znaki uduszenia. Trup dziecka odwieziono do prosektoryum, gdzie skonstatowano, że śmierć jego była naturalna.

Dziecko pogrzebano.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazano 12 osób na kary pieniężne od 15—100 rb.

Pozatem skazano 59 osób na grzywnę od 1—10 rb., z zamianą na areszt.

— NOWE WYDAWNICTWO. W. Litwak otrzymał pozwolenie na wydawanie w Kijowie pisma humorystycznego p. t. „Iskry śmiechu", i trzykopiejkowego tygodnika „Wsiemirnoje Obozrienije".

— NAGŁA ŚMIERĆ. W piekarni S. Kalitina przy Aleksandrowskiej Nr. 81 zmarł nagle bezdomny Sucharczenok. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻ DZWONU. Na ul. Pritisko-Nikolskiej skradziono z wozu dzwon, ważący dwa pudy.

— POŻAR. W domu № 33 przy N. Zabarskiej z powodu wadliwego urządzenia kominów wszczął się pożar, który zniszczył część dachu i sufity.

Straty wynoszą 500 rb.

— UWOLNIENIE. Wczoraj z cyrkułu łukjanowieckiego uwolniono aresztowanego w styczniu studenta Wąsowskiego.

— TORT Z ROBAKAMI. Onegdaj w cukierni Georges'a kupiono tort, w którym okazał się upieczony karaluch.

Tort zaniesiono do cyrkułu starokijowskiego w celu spisania protokółu.

— JESZCZE SPRAWKA hr. WOKINOKI. Policyę zawiadomiono o nowem oszustwie N. Ikonnikowa, podającego się za „profesora" i hr. Wokinoki. Przed miesiącem I. udał się do bufetu w klubie kupieckim i zażądał wina, zakąsek i kolacyi na sumę 15 rb.

Gdy przyszło do płacenia I. zamiast pieniędzy dał kelnerowi bilet wizytowy biskupa czehryńskiego Pawła adresowany do bractwa kijowsko-włodzimierskiego z poleceniem wypłacenia Ikonnikowowi 15 rb. Kiedy kelner zgłosił się do bractwa po pieniądze, spotkał się tam z odmową, episkop zaś Paweł oświadczył, że bilet wizytowy nie pochodzi od niego.

Ikonnikow został pociągnięty do odpowiedzialności.

— KRADZIEŻE. W domu № 50 przy ul. Lwowskiej dokonano kradzieży z włamaniem w mieszkaniu E. Ostrianskiej. Złodzieje zrabowali srebro stołowe wartości 300 rb. i sak, służącej zaś Tkaczuk 3 pierścionki i 2 rb. Skradzione rzeczy wykryto u przekupnia Korsiczukowa (Olegowska 8), którego pociągnięto do odpowiedzialności za kupno takowych.

— Z mieszkania Usenki (Nazarewska 1) skradziono złoty pierścionek i rozmaite przedmioty.

— Przy ul. Anosowskiej № 8 okradziono strych przy mieszkaniu porucz. Olchowskiego.

— Pozatem okradziono: Parchomenkową (Nesterowska 36), Kostińską (Włodzimierska 93) i Kikotia (Obołońska 27).

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu № 112 przy M. Błagowieszczeńskiej otruła się kursistka Helena K.

Przy ul. Funduklejowskiej № 63 zażył truciznę w celu samobójczym L. T. w obu wypadkach pomocy udzieliło „pogotowie".

— ZABITY PRZEZ TRAMWAJ. Onegdaj późnym wieczorem podniesiono na ul. Żylańskiej z toru tramwajowego 40 letniego Nadziuka, szwajcara domu № 103 przy tej że ulicy. N. odniesiono do jego mieszkania i wezwano „pogotowie".—Mimo udzielonej pomocy szwajcar po godzinie zakończył życie.

Starcie skóry na twarzy zmarłego dało powód do przypuszczenia, że został on przejechany przez tramwaj.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy z rozporządzenia „ochrany", dokonano kilku rewizyi i aresztowań. — Przy ul. Funduklejowskiej aresztowano kursistkę Freiman, a w rejonie cyrkułu bulwarowego P. Opolską. W okolicy nowego kościoła aresztowano dwie osoby.

Z SĄDOW.

O potwarz.

Wczoraj kijowska izba sądowa rozpatrywała w drodze apelacyi sprawę b. redaktora odpowiedzialnego gazety „Kij. Mysl" Nikołajewa, oskarżonego przez b. urzędnika kijowskiego zarządu gubernialnego, Het'mana o potwarz w druku. Powodem sprawy była notatka, zamieszczona w roku zeszłym w gaz. „Kij. Myśl", donosząca o dymisyi Het'mana, przyczem dymisyę tę postawiono w związku z głośną wówczas sprawą Wolfowskiego (o kupowaniu za pieniądze posad w policyi, co spowodowało rewizyę członka rady, ministra spraw wewn. Kondoidiego).

Sąd okręgowy skazał redaktora „Kij. Mysli" na 2 miesiące aresztu.

Wczoraj izba sądowa wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła.

Bratobójstwo.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj przy udziale sędziów przysięgłych sprawę Konrada Kiryczenki, oskarżonego o zamordowanie brata swego Polikarpa Kiryczenki.

Obaj bracia mieszkali w miasteczku Dymer, powiatu kijowskiego, gdzie posiadali nieruchomość odziedziczoną po ojcu, z powodu podziału której stosunki między nimi były stale mocno naprężone. Pewnego dnia w domu ich wybuchł pożar. Ogień strawił całą posesyę wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami, przyczem podczas pożaru zginęła żona Konrada Kiryczenki. Ten ostatni, podejrzewając, iż sprawcą pożaru był brat jego Polikarp, 19 lipca roku zeszłego podczas snu brata odciął mu głowę toporem.

Wczoraj na sądzie oskarżony Konrad Kiryczenko przyznał się do winy, tłómacząc się, iż popełnił zbrodnię pod wpływem szału z rozpaczy po stracie żony i majątku, będąc pewnym, że sprawcą tych nieszczęść był brat rodzony.

Sąd przysięgłych uniewinnił podsądnego.

TEATR I MUZYKA.

Występy Maryi Gay.

Źródłem wszechświatowej sławy Maryi Gay była zawsze i pozostaje w ciągu dalszym rola Cermeny. Jest to pewnik nie mogący być poddany żadnej wątpliwości. Nic znaczy to jednak, iżby w innych rolach p. Gay nie mogła wznieść się ponad poziom przeciętnie dobrego wykonania. Podobne mniemanie byłoby największym błędem, jaki w stosunku do istoty jej talentu krytyka wogóle popełnićby mogła. Marya Gay i przeciętność — to zjawiska wzajem się wyłączające. Marya Gay albo cudownie gra, albo wcale nie gra.

Widziałem ją jako Amneris. W sposobie traktowania przez nią tej roli ujawnił się szereg wykroczeń przeciwko rutynie operowej, szereg momentów, w których p. Gay zdawała się całkowicie zapominać o tem, że obecność jej na scenie winna być wytłómaczona chociażby pozorami gry. Dlaczego? Bo p. Gay nie może wprost nalamać swej organizacyi artystycznej do wykonywania ruchów, które z gruntu są nieszczere, rażąco sztuczne. Zaś rola Amneris (pomimo wyraźnego wpływy zasad dramatu muzycznego, jakiemu w epoce tworzenia „Aidy" uległ Verdi) zawiera niejedną scenę, w której podobny kompromis pomiędzy artyzmem odtwórczym a sztucznością akcyi z punktu widzenia rutyny operowej winien być jaknajściślej przestrzegany.

Zapewne, kierując się zasadami tej rutyny, moglibyśmy wytoczyć przeciwko p. Gay cały akt oskarżenia—ale jeśli idzie nam o szczerość, a ów najwyższy szczebel sztuki aktorskiej, na którym zespala się całkowicie jaźń odtwórcy z jaźnią odtwarzanego typu — wątpię, czy wogóle możnaby wyobrazić sobie doskonalsze szczerości tej uosobienie.

Przypominam sobie całe szeregi mniej lub więcej wybitnych aktorek w roli Amneris; niektóre z nich były utalentowane, wszystkie — zrutynowane, po operowemu zrównoważone. Każda z nich usiłowała uzasadnić swoją obecność na scenie nawet wówczas, kiedy (jakto, np., ma miejsce w wielkich ensemble'ach) sam charakter sytuacyi podobne uzasadnienie czyni niemożliwem. Każda z nich potrafiła wyciągnąć przed się ręce, dłońmi w dół, a potem w górę, wznieść oczy ku niebu, uderzyć się w pierś—i przez to stworzyć pewne pozory gry. Ale p. Gay czuje najwidoczniej nieprzezwyciężony wstręt do wszystkiego, co jest fałszywe, co razi nieszczerością, i dlatego wówczas dopiero poczyna rozwijać niepożyte zasoby swego talentu, kiedy sceniczna jej sytuacya przestaje być fałszywą. Wymownym dowodem słuszności słów powyższych mogą posłużyć dwie sceny: z Aidą (w odsłonie 3-ej) i Radamesem (w odsłonie przedostatniej).

P. Gay jest wyrazicielką wielkich, namiętnych, prostolinijnych uczuć. Miłość, zazdrość, rozpacz—wzięte zosobna—znajdują w jej grze głębszy wyraz, niż kombinacye tych uczuć — dlatego też w Carmenie właśnie, t. j. typie nieuznającym żadnego rozłamu psychicznego, a w każdej chwili swego życia kierującym się wyłącznie jednem uczuciem, sztuka p. Gay osiąga tak bajeczne rezultaty. Carmen jest dla p. Gay tem, czem wyrazista twarz dla utalentowanego portrecisty: potrafi on ją odtworzyć nieskończoną ilość razy, ale też i nigdy się nie powtórzyć.

P. Gay nie powtarza się w Carmenie dla tej prostej przyczyny, dla jakiej nie powtarza się w życiu żaden prawdziwie oryginalny i szczery osobnik. Zaznaczałem to już nieraz, iż wewnętrzna treść p. Gay zespoliła się tak dokładnie z charakterem typu Carmeny, iż naprawdę trudno jest dostrzedz, gdzie się zaczyna postać uplastyczniana, a kończy postać uplastyczniająca. P. Gay nie gra, ale żyje na scenie, czyli — gra samą siebie; grając zaś samą siebie — nie może się powtarzać, albowiem sprzeciwiłoby się temu żywiołowe zabarwienie jej talentu. Podobnie celowej i ześrodkowanej (a przez to i spotęgowanej) gry nie wydarzyło mi się widzieć nigdzie i nigdy.

Głos p. Gay, o ile mi się zdaje, nie uległ w porównaniu do lat zeszłych żadnym poważniejszym zmianom, ze względu jednak na nieustępującą chorobę artystki, kwestyi tej poruszać nie będę.

P. Zenatello w roli Jozego przedstawił się o wiele korzystniej, niż w roli Radamesa. Obok ładnego medium wykazał on tym razem donośnie, sympatycznie brzmiące góry. Jako aktor p. Z. zdradza na ogół właściwą swym ziomkom tendencyę przesady, pewien zanik poczucia tego, gdzie się kończy tragizm, a rozpoczyna teatr okropności. **W. T. D.**

Teatr Kramskiego.

Pożegnalny występ Teatru Łódzkiego.
„Rozbitki" Blizińskiego. Uwagi.

Wystawienie „Rozbitków" przy szczelnie wypełnionej sali dowiodło niezbicie, że bezzasadnem jest twierdzenie, jakoby utwory, a przedewszystkiem komedye oryginalne, zwłaszcza dawniejszego repertuaru, ani interesowały, ani tembardziej bawiły kijowskiego widza.

Homeryczny śmiech na widowni i huczne przeciągłe oklaski były najlepszym dowodem, że bawiono się wyśmienicie, a wyprzedana sala dowodziła, że Bliziński potrafi ściągnąć publiczność.

Prawda, że na to ściągnięcie niemało wpłynęła i reputacya, jaką sobie łódzcy goście wyrobili, przekonywując publiczność, że grają doskonale.

Wykonanie „Rozbitków" można nazwać koncertowem. Królował nad zespołem p. Zelwerowicz, ale to jego królowanie nikogo nie spychało w nicość. Nie było ani jednego aktora, którego obecność na scenie mogłaby razić, któryby nie był godny grania ze znakomitym artystą. I nie były to manekiny, służące za tło jednemu soliście, ale każdy wykonawca „Rozbitków" od największej roli, do drobnego epizodu dał „postać", jaką mu reżyserya wyznaczyła i jaką chciał mieć autor.

Bardzo często, kiedy na scenie prowincyonalnej przedstawiają salon, widz otrzymuje wrażenie, że widzi nie damy, ale poczciwe mieszczki, pokojówki, lub co gorzej kokoty, a panowie raczej pisarzy prowentowych niż gentlemenów, klubowców przypominają. Nie idzie mi tu o stroje, ale o *nastrój*, jaki podobny „salon" wywołuje.

W „Rozbitkach" podobnie jak i w „Jadzi" w interpretacyi trupy p. Zelwerowicza salon na scenie był salonem w całem znaczeniu tego wyrazu.

Z wykonawców „Rozbitków" nie wymieniam nikogo—musiałbym przepisać *cały* afisz.

Dyr. Zelwerowicz przywiózł z sobą wszystkiego 14 osób i dał siedem wieczorów, z których jeden tylko poświęcił utworom tłumaczonym. W czasie reszty wystawił 5 utworów zajmujących cały wieczór, oraz trzy mniejsze, razem wystawił 8 dzieł oryginalnych, posiadających przeciętnie dużą wartość literacką. Niektóre z tych utworów są ozdobą naszej literatury.

Gościna części Teatru Łódzkiego nasuwa poważne refleksye na temat organizacyi i prowadzenia teatru u nas w Kijowie i naszej kultury teatralnej.

P. Zelwerowicz dowodził, że zespół z kilkunastu tylko osób złożony, byle umiejętnie przez doświadczonego i wykształconego kierownika zorganizowany, może grać wszystko niemal od tragedyi po farsę. Dalej dowodził on, że zespół bynajmniej nie z gwiazd i geniuszów złożony, byle miał odpowiedni kierunek, może dać całość bez zarzutu. Również niezbicie dowiodła gościna łódzkich artystów, że repertuar swojski ściąga publiczność, że pornografia z marką „dla dorosłych" nie jest jedynym ratunkiem dla teatru, że francuską farsę można, a niekiedy może i należy uwzględnić, ale że w teatrze polskim nie tylko może, ale powinna królować przedewszystkiem twórczość oryginalna, że nie jedynie bazwartościowe błahostki, ale i utwory poważne widzów ściągną.

Ale jeszcze jedną, całkiem niewesołą rzecz, pobyt teatru Zelwerowicza ujawnił.

Z przykrością konstatować muszę obniżenie poziomu smaku i kultury artystyczno-teatralnej niektórych kół tutejszego społeczeństwa.

Kiedy przed kilku laty na scenie „Ogniwa" wystawiono kilka fars przy udziale głośnej artystki, słynącej z tego, że najdrażliwsze momenty w dość przyzwoitej, a zawsze estetycznej formie podać potrafi, i to fars niemal pozbawionych pikanteryi, na głowę kierownika teatru posypały się zarzuty, iż ten propaguje pornografię, a paru wybitnych członków zarządu Pol. Tow. Mił. Sztuki oświadczyło, że chociaż dla różnych względów za wystawieniem owych fars głosowało, to tem nie mniej tego faktu za dodatni moment swej działalności nie uważa.

Drugi fakt polega na tem, że kiedy już podczas likwidacyi działalności podniesiono projekt wystawienia przy udziale znakomitej artystki p. Przybyłko-Potockiej sztuki, która w poważny sposób poruszała drażliwe problemy (zdaje się było to „Wyzwanie") sztukę tę, jako *niemoralną*, olbrzymią większością głosów zdjęto z programu.

A jednak to wszystko nie przeszkodziło wystawieniu w „Ogniwie" w ubiegłym sezonie „Noża mojej żony", „30 dni kozy" i t. p. A co gorzej, na tłusto-pieprznych i najczęściej bezmyślnych farsach, pełno bywało podlotków, pełno młodzieży! Specyalne bilety t. zw. „studenckie" często były wyprzedawane do ostatniego!

Na przedstawieniach trupy łódzkiej wprost uderzał fakt, że publiczności, która stale wypełniała salę „Ogniwa", na widowni prawie nie było. Salę Kramskiego wypełniały prawie same obce twarze.

Nawet pierwszy rząd i loże, które to miejsca we wszystkich teatrach swoją oddzielną, a nie najliczniejszą publiczność posiadają, zajęte były przeważnie przez osoby, których się w „Ogniwie" na przedstawieniach nigdy nie widywało.

Że poza stale uczęszczającemi na polskie przedstawienia w „Ogniwie" jest jeszcze dużo osób, które tam albo całkiem nie bywają, albo też bywają dla różnych przyczyn niezmiernie rzadko, to jest rzecz znana, ale dlaczego stali goście teatralni w ogromnej większości świecili nieobecnością na przedstawieniach trupy łódzkiej, to rzecz warta zastanowienia. Fakt ten tembardziej jest godny uwagi, że i biletów t. zw. studenckich, które niekiedy w „Ogniwie" wyprzedawano całkowicie, na występy trupy łódzkiej sprzedawano po kilka—kilkanaście najwyżej!

Na abstynencyę przyjaciół teatru w „Ogniwie", wobec występów trupy łódzkiej, może i wpłynął nieco nasz tradycyjny „bojkocik" tego, co po nad miarę parafialnych wielkości wyrosło, ale niewątpliwie i niemal wyłącznie, jest to skutek panowania na nowej scenie przez dwa sezony tłusto-pieprznej farsy.

Jak ostre przyprawy i surrogaty, maskujące smak margaryny, razem z tą margaryną psują żołądek, tak samo poziom wymagań estetycznych i poczucie piękna obniżają się pod wpływem tłusto-pieprznego repertuaru, zwłaszcza o ile taki repertuar nadto się panoszy.

Na przeważnie farsowo-pornograficzny repertuar stałego teatru skarżyła się wreszcie i młodzież nasza w korespondencyi z Kijowa do jednego z warszawskich organów sprawom młodzieży poświęconych.

To obniżenie poczucia istotnego piękna na scenie u niektórych kół, przy okazyi gościny trupy łódzkiej, wystąpiło w całej pełni — największa szkoda jednak, że ogarnęło ono i część młodzieży.

Rzecz charakterystyczna: podczas ostatniego przedstawienia trupy łódzkiej dyrektorowi Zelwerowiczowi ofiarowano od p. Kramskiego wieniec srebrny ze stosownym napisem w *języku rosyjskim*. Nasze gwiazdy otrzymywały niejednokrotnie w Kijowie dowody uznania od rosyan, interesujących się sztuką polską, ale napisy były zawsze polskie.

Jakże charakterystyczny ten napis wobec braku jakiejkolwiek owacyi ze strony naszej dla tego, co dał nam sposobność słyszeć i oglądać „Złotą Czaszkę", „Śmierć Barbary" i „Bocianów" na scenie kijowskiej.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Gefman, z Petersb.; Chazanowski, z Sum; Münch, z Rygi; Ćwierdziński, z Warsz.; Wielorowicz, z Mińska; Gisen, adw. prz. z Mińska; Ludwig, kup., z Warsz.; Mekel, woj. Chrapowicka, ob., z g. czern.

Grand Hôtel: pp. Jozefi, z zagr.; Puchow; Szelenberg; Dekoński, ob., z Biał. C.; Ostrowski, ob.; Lewinski, adw. prz., z Petersb.

Hotel Hładyniuka: pp. Józef Skrzypkowski, z

p. starokonst.; Kurtow; H Gandża; Wels, dyr. c.; Dezdyrew, z zagr.

Hotel Ermitage: pp. K. Worobiewa; Sergiusz Scheideman, z Putiwla; Alfons Bakkis (Bakłanow), art. teatr. rząd., z zagr.

Hotel François: pp. Ryndyk; Russew; Ochrimowicz, ob., z g. polt.; Szraitel, z zagr.; Bielozierow; Świątecki; Sprociński; Wasiljew; Zajdl; Marowski; Stogow; Gardiński; Jewniewicz, rządca; Szafranowski, ob.; Chiczewski, ob.

Hotel Francuski: pp. Prószyński; Szaszkiewicz; Czerwiński; Potiomkin; Mordajewicz.

Hotel Rosya: p. Henryk Wysokiński, z pow. berdycz.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Olecka do Warsz.; Gajewski do Warsz.; Bortnowski do Charkowa.

Grand Hôtel: p. Malinowski, ob.

Hotel Hładyniuku: pp. Grüner do g. pod.; Babkin, ob.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Gzowski do p. hum.; Emil Zause do Odesy; Włod Klukanow, kup.; S Kulabko do Czernihowa.

Hotel François: pp. Pietrulewicz; Balajew; Stark, dyr. c., Heisman do Wasilkowa; Henryk Dobrowolski do Biał. C.; Wacław Dobrowolski do Biał. C.

Hotel Francuski: pp. Fijakowicz; Zaleski; Bogdanowicz, por.; Geis, gen.

Hotel Universal: p. Czugajew, kom. wł., do Czerkas.

Hotel Rosya: p. Garbierow do Radomyśla.

KRONIKA POLSKA.

— Tajne szkoły polskie na Litwie. „Wileńskij Wiestnik" w № 2312 rozpoczął druk artykułu p. t. „Tajne szkoły polskie w gubernii mińskiej".

Na razie podajemy nader ciekawą statystykę szkół polskich, wykrytych rzekomo i zamkniętych w gub. mińskiej od r. 1906 do d. 28 lutego 1910 r.

A mianowicie: w pow. nowogródzkim szkół 62, uczn. 516; w pow. mińskim szkół 27, uczn. 324; w pow. słuckim szkół 22, uczn. 200; w pow. ihumeńskim szkół 14, uczn. 140; w pow. borysowskim szkół 8, uczn. 117; w pow. pińskim szkół 8, uczn. 112; w pow. bobrujskim szkół 4, uczn. 76; w samym Mińsku szkół 8, uczn. 177.

Razem 161 szkół z 1,739 uczniami.

W 27 przypadkach, według dochodzenia policyjnego, założycielami szkół polskich byli księża, co też stwierdziły rozprawy sądowe, w 10 zaś przypadkach byli to członkowie zamkniętej „Oświaty" mińskiej.

— Zaproszenie do konkursu. Artyści polscy otrzymali zaproszenie wzięcia udziału w konkursie na projekt pomnika Muromcewa, prezesa pierwszej Dumy. Konkurs rozpisuje Tow. architektów w Moskwie, gdzie pomnik ma stanąć. Nagrody za najlepsze prace wynoszą rubli 500, 300 i 200. Koszt pomnika obliczono na 25,000 rb.

— Konkurs muzyczny im. J. Kuryerowa. W poniedziałek rozstrzygnięto konkurs im. Kuryerowa. Dostarczono sześć utworów. Kompozycyę „Urbi et orbi" wyłączono z konkursu dla braku partytury, a kompozycyę „Medium tenuere beati"—z powodu ujawnienia nazwiska autora. Z pozostałych czterech utworów nie przyznano całkowitej nagrody żadnemu z nich i podzielono ją na dwie: 250 rb. i 150 rb., przyznając pierwszą utworowi, oznaczonemu godłem „Szatrya", pozostałe zaś 150 rb. włączyć do następnego konkursu. Po otwarciu koperty, oznaczonej tem godłem, okazało się, że autorem kompozycyi „Waryacye" jest p. Adolf Gużewski. Uwerturę pod godłem „Prostota" zalecono do wykonania.

Autorowie dzieł nienagrodzonych proszeni są o zgłoszenie się do kancelaryi T-wa po odbiór swoich utworów.

— Oburzenie hakatystów. Hakatystyczne dzienniki donoszą z niebywałem oburzeniem o sprzedaży majątku, należącego poprzednio do majoratu ks. Radolina, hr. Mielżyńskiemu. Pisma atakują rząd, że pozwolił wywłaszczyć z majoratu 3 i pół tysiąca hektarów ziemi, nie upewniwszy się uprzednio, że majątek ten nie przejdzie w ręce polskie.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na kościół w Kazaniu: p. K. S. pamięci braterstwa Z. i W. (zapracowane) 25 kop.

Na kościół w Narwie: p. K. S. pamięci męża Jana (zapracowane) 25 kop.

Na T-wo pomocy stud. pol. uniwers. kijowsk.: pp. Stanisławostwo Bajkowscy, zamiast wieńca na grób ś. p. Józefata Bajkowskiego 100 rb.

Na T-wo polskich kolonii letn.: pp. Dominik Rusiecki i Zygmunt Żywult 2 rb.

Na wpisy, do uznania T-wa dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romualda Pieńkowskiego pp. Marya Pieńkowska 20 rb.; Mikołajostwo Mikulscy 15 rb. Zamiast wieńca na grób ś. p. Józefata Bajkowskiego pp. Janina i Wiktor Duszyńscy 15 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romualda Pieńkowskiego pp. Adamostwo Domaradzcy 10 rb.; Adam Domaradzki 10 rb.; Janina Zardecka 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy T-wie dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romualda Pieńkowskiego pp. Henrykostwo Pieńkowscy 10 rb. Rodzina Mikulskich 15 rb.

Na szpital dla ubogich do rozporz. kijowsk. polsk. T-wa lekarskiego: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romualda Pieńkowskiego pp. Marya Czaplinska 5 rb.; d-r Maryan Pieńkowski 15 rb.; Adamostwo Modrzewscy 15 rb; Stefanostwo Zakrzewscy 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. N. N. pamięci najlepszego szwagra 15 rb.

Na kościół N. M. P. w Berdyczowie. Na kwitaryusz p. Maryi Humnickiej złożyli ofiary: pp. Matylda Mazaraki rb. 100, Ignacy Puchalski rb. 50, W. Kraśnicki kop. 50, K. Sworażyńska kop. 50. Pamięci nieżyjących Ludwika, Pauliny i Wandy Humnickich — Matylda Mazaraki rb. 50. Na grób ś. p. Edwarda Newlin-Mazarakiego złożono rb. 270 (lista nazwisk ofiarodawców szczegółowo wymieniona została w dawniejszych numerach „Dziennika").

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Proces Trudnowskiego.

Kraków. — Korfanty zawiadomił władze sądowe, iż przybędzie w dniu dzisiejszym do Krakowa w celu złożenia zeznań w sprawie o zabójstwo Rybaka. Świadek Gorzelanowa zeznaje, iż Rybak wyjeżdżał często do Królestwa. Raz widziała go ucharakteryzowanego, w przebraniu. Kilku świadków stwierdza zły stan finansowy Rybaka. Świadek Słucz zeznaje, iż Rybak często zmieniał pieniądze rosyjskie. Świadek Filipowski zeznaje, iż przestrzegano go listownie z Królestwa przed Rybakiem.

W sprawie posła Paducha.

Rzeszów. — Na zebraniu wyborców posła Paducha opluwano i wyrzucono z sali obrad.

Usunięcie posła.

Wiedeń. — Koło Polskie zamierza usunąć ze swego grona posła Szpondra.

Budowa kanału.

Wiedeń. — Międzywydziałowa komisya dróg wodnych projektuje budowę kanału Wisła — Zagłębie Krakowskie kosztem 30 milionów kor.

Zażegnanie przesilenia.

Wiedeń. — Zagrożenie przez Bienertha rozwiązaniem parlamentu zapewniło mu większość w sprawie zaciągnięcia pożyczek. Wobec tego przesilenie parlamentarne zostało do sesyi poświątecznej zażegnane.

Proces akademików ruskich.

Lwów.—W sprawie o napad na uniwersytet lwowski składał zeznania woźny uniwersytetu, Tkacz, który stwierdził, iż polacy nie strzelali. Świadek zeznał, iż widział Kockę padającego od strzału ruskiego.

Wyznaczenie procesu.

Lwów.—Proces o zabójstwo artystki dramatycznej Ogińskiej został wyznaczony na kwiecień.

Rozruchy winogrodników.

Paryż.—W wielu miejscowościach departamentu Aube ponownie wszczęły się rozruchy winogrodników. W Szampanii odbywają się niepokojące manifestacye przeciwrządowe.

Nowy gabinet.

Rzym.—Giolitti skłonny jest do utworzenia nowego gabinetu. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie admirał Bettols.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona. — Wykryty został rozgałęziony wojskowy spisek monarchiczny. Oprócz wielu żołnierzy aresztowano pułkownika 9-go pułku piechoty pod zarzutem konspirowania przeciwko rządowi republikańskiemu. We wtorek odbyły się liczne demonstracye przeciwrządowe przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych z powodu energicznych rozporządzeń przeciwko rozruchom w celu sparaliżowania strajku.

Na Krecie.

Ateny.—Na Krecie daje się zauważyć ponowne wzburzenie umysłów wśród ludności, niezadowolonej z bezczynności rządu greckiego w sprawie przyłączenia Krety do Grecyi.

W sprawie kolei bagdadzkiej.

Berlin. — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" w artykule w sprawie kolei Bagdadzkiej zapowiada, że jeśli rokowania w sprawie kolei nic dadzą żadnych pozytywnych rezultatów, w takim razie T-wo kolejowe zbuduje kolej samo.

Rewolucya w Meksyku.

New-York. — Rząd meksykański zaprotestował energicznie przeciwko zgromadzeniu wojsk amerykańskich na pograniczu Meksyku. Rząd meksykański jest przekonany, że powstańcy meksykańscy, zachęceni koncentracyą wojsk amerykańskich, liczą na interwencyę Stanów Zjednoczonych.

Zapowiedź rozruchów.

Bukareszt. — Rząd węgierski zaniepokojony jest zapowiedzią wybuchu rozruchów chłopskich o kierunku przeciwdynastycznym. W celu zapobieżenia rozruchom zastosowano potajemnie rozległe środki.

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg.—Według krążących pogłosek w dniu dzisiejszym rada ministrów ma zaznaczyć swą solidarność ze Stołypinem. Nie jest wykluczona możliwość pozostawienia Stołypina na stanowisku prezesa rady ministrów.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż w gabinecie ministrów zajdą stopniowo gruntowne zmiany. Na miejsce Kasso ministrem oświaty ma być mianowany Platonow, ministrem sprawiedliwości na miejsce Szczegłowitowa ma być mianowany Wieriowkin, oberprokuratorem Synodu zamiast Łukjanowa ma zostać Charuzin, Timaszewa na stanowisku ministra przemysłu i handlu ma zastąpić Müller. Domniemani nowi ministrowie są zwolennikami Kokowcewa. Możliwa jest kandydatura Goremykina na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Na miejsce Ruchłowa ministrem komunikacyi, według pogłosek, ma zostać Szczukin.

Petersburg.—„Gazeta Petersburska" podaje pogłoskę, jakoby kijowski generał-gubernator Trepow miał zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg.—Wczoraj Kokowcew przewodniczył na posiedzeniu rady ministrów. Stołypin oddał mu wszystkie sprawy.

Petersburg.—„Kölnische Zeitung" uważa nominacyę Kokowcewa jako zwycięstwo reakcyi.

Petersburg.—Nominacya Kokowcewa uważana jest za rzecz postanowioną.

Petersburg.—Grupy partyjne charakteryzują działalność polityczną przyszłego premiera. Prezes komisyi budżetowej Aleksienko powiedział: „Uważam Kokowcewa za człowieka posiadającego wielkie doświadczenie administracyjne. To nie człowiek konfliktów, lecz działacz państwowy, umiejący odnajdywać sposoby do łagodzenia konfliktów. Kokowcew obznajmiony jest doskonale ze stanem ekonomicznym kraju, który był przedmiotem szczególniejszej jego pieczy.

Przywódca październikowców Kamienskij wyraził się: „Ustąpienie Stołypina uważam za smutne zjawisko. Był on goracym zwolennikiem ukazu 17 kwietnia i manifestu 17 października. Żałować tylko należy, iż dotąd nie zniósł zesłań administracyjnych, będących zjawiskiem nienormalnem. Nominacyę Kokowcewa należy powitać jako najodpowiedniejszego zastępcę Stołypina".

Szulgin w imieniu nacyonalistów powiedział: „Nie będziemy szukali zbliżenia z Kokowcewem".

Petersburg. — Posłowie opowiadają, iż nacyonaliści kijowscy telegrafowali do swych posłów do Dumy, iż będą bojkotowali wybory do czwartej Dumy w razie mianowania Kokowcewa prezesem rady ministrów.

Petersburg.—Bałaszow twierdzi, iż gabinet Kokowcewa nie będzie długotrwałym.

Petersburg.—Milukow charakteryzuje ustąpienie Stołypina jako koniec partyi nacyonalistycznej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 9-go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem departamentu leśnego.

Po przemówieniach *Sołowjewicza*, pomocnika zarządzającego rolnictwem *Iwanickiego*, *Szity*, *Jurkiewicza*, *Tomiłowa*, *Jermołajewa*, *Andrejczuka* i *Amosienoka*, Duma przyjmuje formułę komisyi budżetowej z uzupełnieniem Sagateliana, wskazującem na brak dozoru nad lasami rządowymi na Kaukazie i proponującem, aby departament przedsiębrał środki przeciwko trzebieniu lasów.

Preliminarz departamentu leśnictwa zostaje przyjęty w sumie obliczonej przez komisyę.

Czerwinskij referuje preliminarz zarządu przesiedleńczego, obliczony przez komisyę na 27,102,944 rb. Komisya proponuje formułę, w której wskazuje na konieczność opracowania przez departament planu sieci kolei żelaznych i komunikacyi wodnych, przystosowanych do potrzeb przesiedleńców i odpowiadających celom kolonizacyi, oraz budowy gmachów cerkiewnych i szkolnych w rejonach przesiedleńczych na rachunek rządu i prywatnych filantropów.

Wojłosznikow znajduje, że kolonizacyjna polityka rządowa, dążąca do stworzenia na Syberyi warstwy zamożnej i silnej jest zawczasu skazana na niepowodzenie. Kredytów należy bezwarunkowo odmówić, wobec zbliżającej się dżumy, aby przerwać falę przesiedleńczą, która setki tysięcy ludzi skarze na śmierć i zawlecze epidemię do Rosyi Europejskiej.

Duchowny *Tregubow* stwierdza, że rozkolonizowanie Syberyi oparto na trwałych podstawach, które zapewnią krajowi pomyślną przyszłość.

Dziubinskij uważa zmniejszenie się potoku przesiedleńczego za potwierdzenie przestrogi posłów Syberyi, którzy wskazywali na fałszywą politykę w tym kierunku. Zostało to również uznane przez sfery rządzące i wywołało podróż na Syberyę dwóch ministrów, którym, co prawda, pokazano jedynie to, co pragnęli pokazać urzędnicy miejscowi. Mówca uważa za zupełnie niedopuszczalne, aby na zasadzie takich sztucznych i fałszywych wrażeń, mogła być dokonana gruntowna zmiana całego ustroju syberyjskiego życia włościańskiego.

Simonow wyraża obawę, iż fala przesiedleńcza, która się ostatnimi czasy zmniejszyła, może znów wzrosnąć i departament znów będzie zmuszony przedsiębrać środki dla uregulowania ruchu przesiedleńczego. Zastanawiając się nad skierowaniem ruchu przesiedleńczego do okręgów stepowych, mówca uważa za niezbędne jak najszybsze wniesienie projektu prawa o urządzeniach rolnych kirgizów.

Ep. Mitrofan wskazuje, iż obecnie ruch przesiedleńczy, oprócz Syberyi może być jeszcze skierowany do Turkestanu. Zastanawiając się nad wzmożeniem się napływu na Syberyę kolonistów niemieckich, mówca zwraca uwagę na to zjawisko i wykazuje, iż równoczesne wzmożenie się napływu kolonistów niemieckich do gubernii południowo-zachodnich jest drogą do pokojowego szerzenia kultury niemieckiej. W końcu mówca zwraca szczególniejszą uwagę na niezbędność zaludnienia Dalekiego Wschodu w związku i dokonywaną budową kolei amurskiej, przyczem wyraża życzenie, aby pionierami na Dalekim Wschodzie byli rosyanie, nie zaś poddani zagraniczni.

Winogradow, zastanawiając się nad wynikami akcyi przesiedleńczej w ciągu ostatnich pięciu lat, wykazuje, iż zaledwie 60% przesiedleńcom zabezpieczono egzystencyę.

Szerwaszidze uważa ruch przesiedleńczy na Kaukaz za antypaństwowy i pozbawiony wszelkiej racyi, ponieważ jest on skierowany do kraju, w którym daje się odczuwać wielki brak ziemi.

Naczelnik zarządu przesiedleńczego, przyznając pewne zmniejszenie się ruchu przesiedleńczego w roku ostatnim, wskazuje, iż zmniejszenie się to dotyczy głównie przesiedleńców dobrowolnych, a departament nie może odpowiadać za ludzi, którzy nie chcieli słuchać ostrzeżeń, iż ziemi dla nich niema.

Z powodu wskazania ep. Mitrofana na wzmagający się przypływ niemców, naczelnik zarządu wskazuje iż niemcy z żadnych przywilejów nie korzystają. Wydzielanie niemcom ziemi dokonywane jest jedynie w zakresie przewidzianym przez prawo. Jeśli będzie wydane prawo, na mocy którego niemcy nie będą mogli otrzymywać ziemi na Syberyi, to działalność departamentu przyjmie inny obrót. Wogóle jednak liczba kolonistów niemieckich na Syberyi jest nieznaczna.

Następne posiedzenie odbędzie się wieczorem.

Petersburg. — Na mocy zezwolenia Najwyższego przy ministerstwie oświaty została utworzona pod przewodnictwem ministerstwa specyalna narada międzywydziałowa w sprawie otwierania nowych wyższach zakładów naukowych i rozszerzenia istniejących.

Moskwa. — W nocy we własnym domu podczas snu został zamordowany właściciel restauracyi, kupiec Martjanow. Zabójcą jest 18-letni syn Martjanowa, który morderstwa dokonał siekierą, poczem zbiegł. Przyczyną morderstwa były nieporozumienia rodzinne.

Władywostok. — W pobliżu Szkotowa chunchuzi zamordowali sześciu ludzi, poczem zbiegli. Wysłano rotę żołnierzy.

Tyflis. — Urzędownie ogłoszono wyniki śledztwa w sprawie pogłosek o istnieniu ligi wolnej miłości wśród uczącej się młodzieży w Tyflisie. Stwierdzono, iż pogłoski te są absolutnie pozbawione wszelkich podstaw.

Białystok. — Pali się duża fabryka sukna i kapeluszy Nowikowa i Synów.

Petersburg. — Minister wojny wniósł do Dumy tajny projekt prawa o wielkości kontyngensu rekrutów na r. 1911.

Petersburg. — Odbył się pogrzeb ambasadora Sementowskiego—Kuriłły w klasztorze Nowodziewiczym.

Charbin.—Do patrolu straży pogranicznej, wjeżdżającego do wsi chińskiej, odległej o 6 wiorst od Charbina, strzelali żołnierze chińscy. Gdy patrol odjeżdżał, chińczycy dali do niego 10 wystrzałów. Rannych niema.

Charbin. — Zmarł wczoraj jeden chińczyk. Jeden chory chińczyk przeniesiony został do kliniki Zabołotnego. Od d. 1-go kwietnia zmniejszony zostanie etat punktu antydżumowego, dezynfekcyjnego i ruchomego. Urządzone będą dwutygodniowe kursy dla sanitaryuszów.

Białystok.—W fabryce Nowikowa spłonął oddział przędzalniany. Straty wynoszą 60 tys. rubli.

Romanowska (okręg kubański).—Na przystanku „Bekeszowskim" kolei władykaukaskiej zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Wielu zabitych i rannych.

Petersburg. — W pałacu Zimowym mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu posłowie z wyboru do Rady Państwa z gubernii: wołyńskiej — hr. Olizar, grodzieńskiej — Skirmunt, kowieńskiej — Mcysztowicz, mohylowskiej — Woynicz-Sianożęcki, podolskiej — Orłowski, mińskiej — Niezabytowski, z Królestwa Polskiego — Chrzanowski.

Najjaśniejszy Pan raczył rozmawiać z przedstawiającymi się posłami do Rady Państwa.

Paryż.—Izba deputowanych. Podczas debatów nad kredytem na utworzenie posady pomocnika sekretarza stanu ministerstwa sprawiedliwości Lefebure Duprey wskazał, że stanowisko to stwarza się, by umieścić gdziekolwiek Malvy'ego, interpelacya którego doprowadziła do upadku Brianda.

Podczas debatów powstał hałas. Boche oświadczył, że nie zaprzecza rządowi prawa do działania w ten sposób, lecz będzie głosować przeciwko wnioskowi. Monis wyraził zadowolenie z powodu deklaracyi Roche'a i powiedział, że spotkał wreszcie człowieka dość uczciwego, mającego odwagę wypowiedzenia swej opinii. Na ławach skrajnej lewicy oklaski. Na ławach prawicy, centrum i pozostałej lewicy hałas ogłuszający. Posłowie centrum powstają z miejsc i grożą pięściami Monisowi, który pomimo hałasu w dalszym ciągu przemawiał. Socyaliści chcieli rzucić się na członków prawicy i centrum, lecz byli powstrzymani przez strożów i posłów lewicy.

Monis, pozostając na mównicy, dyktował stenografom. Postępowcy wszczęli hałas, by przeszkodzić Monisowi. Ten ostatni złożył ręce, tworząc tubę i dyktował w dalszym ciągu. Wreszcie Monis opuścił mównicę, żegnany hałaśliwymi oznakami uznania lewicy. Spokój został przywrócony. Drelon zażądał od Monisa wyjaśnień. Powstał znowu hałas, który zagłuszył głos Monisa. Wreszcie Monis wyjaśnił, że uważał się za szczęśliwego usłyszawszy lojalną opinię przeciwnika. Po ukończeniu debatów Monis poddał pod głosowanie kwestyę zaufania. Wniosek utworzenia posady pomocnika sekretarza stanu, przyjęto większością 363 głosów przeciwko 103. Za wnioskiem rządowym głosowała lewica, z wyjątkiem demokratycznej lewicy i około połowy zjednoczonych socyalistów.

Tokio.—Dziś zamyka się sesya parlamentu. Zestawiając bilans jego pracy, prasa uznaje zasługi rządu co do przyłączenia Korei, przygotowania gruntu do pożyczek i traktatów handlowych, zarzuca natomiast osłabienie podstaw konstytucyjnych, brak systemu szkolnego i rozwój socyalizmu. Przewidywane jest, że zamiast gabinetu Katzury, utworzony zostanie gabinet Sajondzy, leadera partyi Sej-Ju-Kaj.

Pekin.—Jutro waj-wa-bu wydaje obiad galowy na cześć niektórych ambasadorów, w tej liczbie i rosyjskiego.

Pekin.—Prezes izby konstytucyjnej, książę Pu-Lin, mianowany został minister handlu; na jego miejsce mianowano kanclerza Szi-Siuja. Minister handlu Piu-tin, mianowany został żechowskim gubernatorem wojennym.

Tryjest.—Dwa parostatki Loydu austryjackiego i dwa innych towarzystw nie mogły odpłynąć z Tryjestu wobec strajku marynarzy. Dla dostarczania poczty przybyły torpedowce do Dalmacyi.

Bukareszt. — Otwierając parlament, król powiedział: umiarkowana polityka Rumunii zabezpiecza w ciągu przeszło ćwierci wieku, jak najlepsze stosunki ze wszystkiemi państwami. Zachowanie pokoju, będące wspólnym celem ich dążności, odpowiada i naszemu życzeniu. Mój rząd wskazał środki mające na celu polepszenie ekonomicznego i społecznego położenia kraju.

Bruksela.—Izba posłów.—Socyalista Vandervelde postawił wniosek złożenia gratulacyi izbie włoskiej. Prawica i minister prezydent oponowali przeciwko temu wnioskowi, minister oświadczył, że rząd wstrzyma się od wysłania telegramu gratulacyjnego.

Budapeszt.—Na wniosek członka partyi niezawisłości Hollo, izba posłów postanowiła zwrócić się do izby włoskiej z depeszą gratulacyjną. Partya narodowo-katolicka oświadczyła, że nie może wziąć udziału w wysyłaniu telegramu.

Lizbona. — Próby ogłoszenia strajku powszechnego nie udały się. W mieście spokojnie. Strajkują jedynie robotnicy przy ładowaniu statków. Wśród aresztowanych, znajduje się—Lamego, komendant Vieiry.

Pekin.—W chińskich sferach urzędowych, które obznajmiły szczegółowo przedstawicieli prasy z treścią ostatniej odpowiedzi Chin na żądania rosyjskie, wyrażają przekonanie, że odpowiedź powinna zadowolnić Rosyę w zupełności.

Sacramento. — Senat stanu Kalifornia przyjął projekt prawa o zabronieniu cudzoziemcom posiadania nieruchomości.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 9-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.175— kup.	216.125
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1/2}$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.20
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.20
Dyskonto prywatne	$3^{1/2}$%
Usposobienie mocne.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 375
Cena najwyższa	268 375
4% renta państwowa 1894 r.	94 50
$4^{1/2}$% pożyczka 1909 r.	101 55
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.12
Dyskonto prywatne	$2^{5/16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$105^{3/8}$
$4^{1/2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$99^{7/8}$
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
$4^{1/2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$95^{11/16}$

Giełda Petersburska.

Dnia 9 marca 1911

4% Renta Państwowa	$94^{3/4}$
$4^{1/2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	$90^{5/8}$
$4^{1/2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90^{5/8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% „ „ 1866 r.	361
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	555
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	544
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$438^{1/2}$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143
„ Brańsk. Fab. Szyn	148
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	252
„ Putiłowsk.	$142^{1/2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	274
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	158
„ Koł. fabr. maszyn	238
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	186
„ Mosk. Kazań. kolej	315
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	$297^{1/2}$
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$104^{3/8}$
5% „ 1906 r.	$103^{5/8}$
5% Świadectwa włościańskie	$100^{1/2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi giełdy nieco słabsze; z premiówkami słabsze.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Usposobienie ożywione. Pszenica rosyjska 75—84 kop., żyto 50—57 kop.

Czelabińsk.—Usposobienie spokojne. Pszenica w naturze 73—74 kop., żyto 59—60 kop., owies 53—54 kop.

Jelec.—Usposobienie z pszenicą spokojne z pozostałem zbożem słabe.

(Od Ag. Petersb. i korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 9 marca.

Przewodniczy *Guczkow.*

W loży ministrów—minister oświaty.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad interpelacyą prawicy w sprawie stanu rzeczy w wyższych uczelniach.

Zamysłowskij stwierdza, że w organizacyach rewolucyjnych, które wyszły na jaw w 1905 roku i opanowały wyższe uczelnie, interesy rewolucyjne pochłonęły zupełnie interesy ogólno-akademickie.

Mówca uznaje za nieuzasadnioną tę część interpelacyi, która dotyczy wspólnych zebrań profesorów z obranymi przedstawicielami studentów. Takie zebrania sprzeciwiają się istotnemu znaczeniu 4 punktu Najwyżej zatwierdzonych przepisów z dnia 11 czerwca. Rząd, zdaniem mówcy, powinien zwrócić uwagę nie na młodzież, ale na profesorów-kadetów (oklaski na prawicy).

Czheidze uważa za naturalne niezadowolenie postępowej części społeczeństwa z istniejącego stanu rzeczy, ale dziwi sie niepokojowi prawicy. Mówca oświadcza, że niezależna nauka możliwa jest tylko u narodów wolnych. „My mamy nadzieję—kończy mówca—że i naród rosyjski okaże się silniejszym od Kasso... Niech żyje młodzież—precz z Kasso". (Oklaski na lewicy).

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

Nowickij (2-gi) sądzi, iż mówca poprzedni napróżno zwracał się do narodu: naród za nim nie pójdzie.

Motowiłow widzi główną przyczynę zajść uniwersyteckich w honoraryach profesorskich, ponieważ profesorowie w pogoni za honoraryami starają się zyskać wśród studentów popularność.

Kowalenko 2-gi całą winę za zajścia w szkole wyższej zwala na profesorów i wypowiada się za przyjęciem interpelacyi. (Oklaski na prawicy).

W kwestyach osobistych wypowiadają się *Gegeczkori, Markow 2 i Timoszkin.*

W piątek, oprócz posiedzenia dziennego, wyznaczono posiedzenie wieczorne.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. — Z frakcyi nacyonalistów wystąpili włościanie-przedstawiciele gubernii zachodnich, motywując swe ustąpienie w ten sposób: „Przygnębieni ostatniemi zajściami, uważamy za bezpożyteczne pozostawanie we frakcyi, której rola kierownicza znajduje się w rękach szlachty. Nie możemy zachować równowagi duchowej, widząc, jak interesy Rosyi cierpią wskutek intryg klas wyższych".

Wysłanie literata.

Petersburg. — Literat Prokopowicz na mocy przepisów o stanie ochrony wzmocnionej wysłany został z Petersburga.

Sprawa Babskiego.

Petersburg. — Obrońca znajdującego się w Paryżu emigranta Babskiego, oskarżonego o zabójstwo policmajstra w Ekaterynodarze, dowiódł prokuratowi, iż Babski jest przestępcą politycznym, wobec czego nie można go wydawać Rosyi.

Zaspy na kolejach.

Petersburg.—Na południu Rosyi dają się zauważyć wielkie zaspy śnieżne. Pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Południowo-Zachodnie koleje żelazne zrzekły się odpowiedzialności za terminową dostawę ładunków.

W sprawie pogłosek o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg.—Stołypin wyjeżdża do swego majątku. Wydał on rozporządzenie, aby wywieziono wszystkie jego rzeczy z gmachu ministeryalnego.

Teatr artystyczny.

Petersburg.—Grupa inteligencyi żydowskiej z Juszkiewiczem na czele zaprojektowała otworzyć teatr artystyczny, któryby był niejako akademią twórczości narodowej. Milioner Poznański ofiarowuje 75.000 z tem, aby teatr taki został otwarty w Warszawie. Inicyatorzy projektu przekładają Odesę.

Cztery tygodnie pływania po morzu Śródziemnem.

IV.

Z Port-Said płyniemy do Tunisu i Kartaginy.

Kartaginy zbyć dwoma słowami—nie można.

To, co widzimy dziś, to już nie dumna rywalka Rzymu, której Kato zburzenie zaprzysiągł i którą zburzył wymową. To raczej kolebka Tertuliana i św. Augustyna, którą wskrzesił Prymas Afryki, kardynał Lavigerie i jego „Biali Ojcowie“, rycerze — bardziej niż wszystkie Bayardy — „bez bojażni i zmazy“, krzyżacy Sahary, którzy stąd z misyonarską „wizą“—*Visum pro martirio*—w głąb czarnego kontynentu szli, idą—i rzadko wracają.

Kardynał Lavigerie był może najbliższy, najbardziej duchem pokrewny Leonowi XIII, szerokością celów—głębokością myśli.

Jak wielki Papież postawił sobie za cel *omnia instaurare in Christo*, tak *generalissimus* misyi afrykańskich żył tylko, aby naprzód dać niewolnikom wolność, a potem prawdziwą wiarę. Zadanie mniej ciężkie, niż zobojętniałych dla wiary odzyskać; ale czyż krew męczeńska mniej warta?

Na miejscu, gdzie, wracając z krucyaty, umarł św. Ludwik—święty, choć król—stanęła katedra. Nad brzegiem morza, na górze, którą Pan Bóg stworzył, a pogańskie gruzy jeszcze wyższą uczyniły, stanęła katedra, ten objaw sztuki najwznioślejszy, gdy na piękno, odczute przez ludzi, myśl Boża kładzie swoje piętno.

Katedra, to jakby synteza Bożej woli i ludzkiego czynu, Bożego prawa i ludzkiego obowiązku, to zarazem symfonia ziemskiego jęku i niebiańskiej pociechy. I dlatego tak dobrze człowiekowi pod jej sklepieniem. U progu niezbadanego jeszcze afrykańskiego świata stanęły prawie równocześnie dwa pomniki: inżynier Lesseps u wejścia do kanału Suezkiego, którym otworzył drzwi do afrykańskiego wnętrza — stoi ze śpiżu i dumnie, ale prawdziwie mówi na granicie: *terram aperuit gentibus*.

U wejścia do tego samego czarnego świata, tam, gdzie była dawniej jedna ze stolic rzymskiego państwa, zatknięto krzyż i w ciosie katedry skamieniał okrzyk, powtórzony przez wielkiego apostoła Afryki: *in hoc signo vinces*—„pod tym znakiem zwyciężysz“.

U stóp tego krzyża sam apostoł legł w grobie, a na grobie napis: *olim primas Africae—nunc cinis* („był prymasem Afryki—teraz popiół“).

Inżyniera nagrobek był mniej pokornym.

Ale chrześcijaństwo i duch Kościoła w mowie swoich rozumnie prawowiernych synów nigdy nie były nieprzyjaciółmi ani nauki, ani materyalnego dobra i postępu. A krzyż misyonarzy czyż raz torował mu drogę?

Dwa pomniki—ludzkiej pracy i Bożej myśli—stoją i niech stoją na zawsze u progu Sahary i u stóp Atlasu, jako wyraz dwóch porządków, dwóch światów, które nie wyłączają się, lecz uzupełniają, gdy krzyż uświęca ludzki mozoł i trud.

Jazda do Algieru. I tu zatrzymujemy się, niestety, ledwo ile potrzeba, aby nabrać węgli i świeżej polędwicy.

Stąd płynie statek z rozmachem, ogromnym łukiem, aż prawie pod samą Hiszpanię i dopiero tam półwoltą zawraca do Sycylii, którą sumiennie naokolótko opływamy.

Powietrze oczywiście i spokój bajeczny. Nie dochodzi nas ani huk Etny, ani dymek siarki, którą nafaszerowany jest środek Sycylii, t. zw. *Terra del fuoco*. Jazda hygieniczna, ale czasem okropnie nudna, gdy się płynie długo bez lądowania. Nawet widoki najpiękniejsze nie są najpiękniejszymi, gdy nie ożywiają ich ludzie—a ludzi nie możemy dopatrzeć, chociażby byli.

Gdzie „króla stworzenia“ nie widać, tam obraz bez duszy. Jest wprawdzie swoja dusza, która patrzy, ale zawsze biada samotnemu, a więc dobrze nam jest dopiero we troje — ja, natura, a na tle natury jakiś „on“.

Dlaczego tak jest—wytłómaczyłby filozof, jeszcze lepiej—teolog.

My prostacy tylko czujemy. A tymczasem nudzimy się na statku i to rozpaczliwie. Już od trzech tygodni czyta się, pisze, w morze wpatruje, dużo oddycha, jeszcze więcej je. Ale to nie wszystko. Chciałoby się przedewszystkiem wyjść, zejść, pójść, a nie można. Czasem „szewskie pasye“ biorą tak jak zawsze, gdy człowiek chce, a nie może.

Chciałoby się zejść na brzeg, wejść na te góry, a szczególniej poza góry zajść i zobaczyć, jacy tam ludzie i czy są.

Jest w Sycylii taki do Ameryki pęd, nie owczy, ale za chlebem, że kto zna kraj tamtejszy, dzieli ludzi, po za dziadami i babami, na tych, którzy już pojechali do Ameryki i na tych, którzy składają pieniądze na bilet, aby się tam dostać, póki jeszcze przyjmują analfabetów. Innych niema.

Jeżeli jacy inni byli, to ich albo Messyna zagrzebała, albo siarka truje, trawi, dobija w kopalniach, które podminowały połowę wyspy jakby gankami krecimi.

Ludzie tamtejsi, póki są pod ziemią, duszą się w siarce za franka (!) dziennie! Gdy wyjdą na światło, chwyta ich socyalizm i trzyma.

Wszyscy posłowie do parlamentu z Sycylii są—socyalistami.

Po dwóch dniach w Neapolu okręcamy się znowu sumiennie naokoło Sardynii. Potem Genua. I koniec, bo upływa właśnie cztery tygodnie pływania, morza, ozonu.

Ksawery Krasicki.

Kuryerek Odeski.

□ **Tow. imienia Ś-tej Zyty,** mające za zadanie łączenie sług domowych i opiekę nad niem i, zostało zaregestrowane przez władzę. Niebawem podamy bliższe szczegóły. Starania o wyrobienie ustawy Stow. i zatwierdzenie tejże czynił jeden z najstarszych polaków w Odesie, członek zarządu Tow. dobr., p. Szemioth.

□ **Jubileusz artysty amatora.** Dnia 6-go marca r. b. „Lira“ obchodziła 25-lecie pracy scenicznej p. Walerego Radlickiego, jednego z gorliwszych amatorów sceny polskiej. Jeszcze przed laty, kiedy stowarzyszeń polskich nie było, p. Walery Radlicki wraz ze swemi pięknemi córkami przyjmował udział w przedstawieniach amatorskich na rzecz Tow. dobroczynności, w żywych obrazach i t. d. Dziś, po latach 25-ciu z równą werwą i talentem staje do apelu.

W dniu jubileuszu w roli wojewody w sztuce Słowackiego „Mazepa“ głos jego potężnem echem rozbrzmiewał w sali, acz główną uwagę publiczności absorbowała piękna Amelja (p. Natalia Radlicka, córka jubilata). Wyróżnili się również p. Stankiewicz w roli Mazepy i p. Wład. Stanisławski w roli króla. Nowe dekoracye i stylowe kostyumy były prawdziwą niespodzianką. Jubilat otrzymał dwa wspaniałe wieńce i kosz kwiatów.

□ **Kalendarz Domu Polskiego w Odesie** na rok 1911 pod względem typograficznym wyróżnia się nader dodatnio i przewyższa znacznie roczniki za 3 lata ubiegłe. Natomiast pod względem układu treści nasuwa wiele uwag. Zdawałoby się, że wydawnictwo odeskie powinno dać jeśli nie wyczerpujące, to przynajmniej obszerne informacye o Odesie, morzu, limanach i t. d. Tymczasem opis Odesy i wszystkie informacye, dotyczące tejże, zajmują ledwie 22 str. (134—156). Natomiast „Przegląd bibliograficzno-literacki za rok 1909—10“, zarys biograficzno-krytyczny „Eliza Orzeszkowa“, wspomnienia pośmiertne, poświęcone Maryanowi Gawalewiczowi, Ewie Bujakowej, Edwardowi VII, Fr. Ferrero, Paolo Mantegazza, słowem „literatura“ zajmuje 64—112 str., czyli 48 stron, drukowanych ścisłym drukiem.

Wszystkie te opracowania — to makulatura, elukubracye wątpliwej wartości; gdzieś w jakiejś encyklopedyi możeby się na właściwem miejscu znalazły, ale w Odeskim kalendarzu pozostają najczęściej—nieczytane! Do kalendarza dołączono—mapę Rusi przeddnieprzańskiej, spis cukrowni i rafineryi, oraz niezły wizerunek E. Orzeszkowej. Ogłoszeń sporo, to też podobno za rok b. kalendarz dał kasie Domu Polsk. trochę zysku.

Konkurs.

Redakcya „Przeglądu Wielkopolskiego“ w Poznaniu rozpisuje konkurs dla literatów polskich na napisanie noweletki. Warunki są następujące:

1) Objętość 4—5 stron druku w formacie „Przeglądu Wielkopolskiego“, ogółem około 200 wierszy.

2) Co do formy i treści pozostawia się autorowi najzupełniejszą swobodę.

3) Nagrody wyznacza się dwie: pierwsza 200 mk., druga 100 mk.

4) Redakcya „Przeglądu Wielkopolskiego“ zastrzega sobie własność nagrodzonych noweletek i prawo ich druku w swem piśmie. Inne nadesłane utwory wolno będzie drukować, przyczem wyznaczy się odpowiednie honoraryum.

5) Rękopisy nadesłać należy najpóźniej do d. 15 maja r. b. (n. st.) na ręce redakcyi „Przeglądu Wielkopolskiego“ pod adresem: Walery Łebiński, Poznań, ulica Dolna Wałowa (Niederwallstr.) № 1. Rękopisy powinny być czytelne, przesłane w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej godłem autora. Do nich dołączyć należy oprócz tego jeszcze kopertę nieprzejrzystą zapieczętowaną, opatrzoną na zewnątrz również godłem autora, a zawierającą wewnątrz jego nazwisko i dokładny adres.

6) Wynik konkursu ogłoszony będzie około d. 15 czerwca r. b. (n. st.).

7) Sąd konkursowy stanowią: d-r Dobrzyńska-Rybicka, Drwęski Jarogniew, d-r Karwowski Adam, Łebiński Walery i Pufke Kazimierz.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Redaktorze!

W № 58 „Dziennika“ z dn. 2-go marca r. b. w korespondencyi mojej w kwestyi syndykatów rolniczych zwróciłem się do tych ludzi, którzy hołdują zasadom i przekonaniom ekonomiczno-handlowym panów Zarudzkiego i Szaniawskiego ze słowami: „Wolno wam, panowie Zarudzcy i Szaniawscy, rozedrzeć szaty nad tymi trupami, które są dziełem rąk waszych“, Redakcya zaś przez pomyłkę w druku pomieściła wyrazy: „panowie Zarudzki i Szaniawski“, co niniejszem proszę sprostować, gdyż żaden z tych panów do syndykatu w Równem, ani też w Łucku lub Mohylowie osobiście nie należał i o nic też panów tych osobiście nie oskarżałem, a także proszę o sprostowanie mego podpisu, gdyż jestem nie I., lecz S., to jest

Stefan Bogdański.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38